



**Droży
Czytelnicy!**

Bóg tak nam zaufał,
że dał nam
swojego Syna.
Życzymy Wam,
byście zapraszali
Bożego Syna
do swego życia
każdego dnia
i byli pewni,
że Jezus-Miłość
przynosi pokój,
nadzieję i radość
we wszystkie troski
i smutki naszego
życia.

Wielkiej wiary
w Bożą moc
przez cały Nowy
Rok 2011!
Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia!

Bielsko-żywiecka
redakcja
„Gościa Niedzielnego”

Świąteczne niespodzianki gimnazjalistów i licealistów

Sześćdziesiąt uśmiechów

Co roku prezenty pod choinką przygotowane przez uczniów szkół Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego w Bielsku-Białej dla małych mieszkańców miasta zajmują coraz więcej miejsca. W tym roku było ich aż 60!



Maluchy uczestniczyły w obfitej wieczerzy wigilijnej

Nasze świąteczne spotkanie ma czteroletnią tradycję – mówi Grzegorz Laszczak, dyrektor gimnazjum KTK. – To rezultat współpracy z bielskim kołem Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Co roku zapraszamy dzieci osób korzystających z pomocy towarzystwa na spektakl bożonarodzeniowy, wigilijny poczęstunek i... oczywiście prezenty.

Z każdym rokiem rośnie liczba dzieci uczestniczących w spotkaniu. Cztery lata temu było ich dwadzieścio-

ro. W tym – już sześćdziesiątka. – Coraz więcej osób potrzebuje pomocy materialnej – dodaje Grzegorz Laszczak. – Większość naszych uczniów wychowuje się w rodzinach dobrze sytuowanych. Nawet nie wiedzą, że obok istnieje świat, w którym całe rodziny borykają się z niedostatkiem. To ważne, żeby zauważali ten świat.

Do przygotowania spotkania zachęcili uczniów dyrektor Laszczak i Jadwiga Grudzińska, prowadząca

w szkole koło teatralne. To pod jej kierunkiem młodzi wystawili jasełka ze współczesnym morałem.

W tym roku uczniowie po raz pierwszy postanowili sami zebrać w szkole pieniądze potrzebne do zorganizowania spotkania. Przygotowywali kanapki, piekli ciasta. Już planują, by spotkanie nie ograniczało się tylko do świąt. W lutym odbędzie się bal dla dzieci, a wiosną – prawdopodobnie wspólna wycieczka. **UT**

Sianko dla mieszczuchów



Jak mieszkając w mieście, zachować tradycję, mówiącą, że pod obrusem lub na stole wigilijnym, obok potraw, powinno znaleźć się sianko przypominające o ubóstwie Świętej Rodziny i betlejemskim żłóbku? Tego problemu nie mieli mieszkańcy Żywca. Każdy mógł zabrać sianko, które w specjalnym koszu przygotowano w Stajni Miejskiej, na terenie żywieckiego parku, w pobliżu zamku Habsburgów. Akcję zorganizowano w mieście po raz trzeci. Przy koszu z sianem umieszczono informację na temat religijnej i kulturowej symboliki wigilijnego sianka. W żywieckiej stajni na co dzień mieszkają m.in. konie, kozy, owce i ulubieniec dzieci – osiołek. **■**

ŻYWIEC. Każdy mieszkaniec mógł wziąć sianko na wigilijny stół ze Stajni Miejskiej

Rok św. Jakuba



Bractwo św. Jakuba ze Szczyrku na diecezjalnej inauguracji Roku Jakubowego

SIMORADZ, SZCZYRK. W styczniu w związku z Rokiem św. Jakuba kościoły pod jego wezwaniem w tych miejscowościach zostały ogłoszone przez bp. Tadeusza Rakoczego w 2010 r. kościołami jubileuszowymi – z możli-

wością uzyskania odpustów. W świątyniach 25. dnia każdego miesiąca odbywały się nabożeństwa ku czci św. Jakuba. Centralne uroczystości odbyły się w Szczyrku 25 lipca, a 1 sierpnia w Simoradzu.

Bp Zimniak emerytem

BIELSKO-BIAŁA. Biskup Janusz Zimniak 16 stycznia zakończył posługę biskupa pomocniczego diecezji bielsko-żywieckiej, którą pełnił od początku istnienia naszej diecezji – od 25 marca 1992 r. Papież



Benedykt XVI przyjął rezygnację, złożoną przez bp. Zimniaka w związku z osiągnięciem przez niego wieku emerytalnego.

Biskup senior Janusz Zimniak

Ofiarom Auschwitz



W obchodach wzięli udział byli więźniowie

OŚWIĘCIM. W byłym obozie Birkenau, 27 stycznia odbyły się główne uroczystości obchodów 65. rocznicy wyzwolenia nazistowskiego obozu zagłady KL Auschwitz. Hołd pomordowanym oddali: byli więźniowie Auschwitz, prezydent Lech Kaczyński, premierzy Donald Tusk i Benjamin Netanjahu, rządowe delegacje z kilkudziesięciu krajów, parlamentarzysty, dyplomaci i duchowieństwo.

Srebra dla Adama

WISŁA. Tu największa była radość kibiców z dwóch srebrnych medali olimpijskich, jakie na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Vancouver zdobył nasz znakomity skoczek Adam Małysz. Lepszy był tylko Szwajcar Simon Ammann. Adam Małysz zgromadził w swoim dorobku już cztery olimpijskie krążki.



Powitanie Adama Małysza po powrocie z igrzysk

1200 lat grodu

CIESZYN. W programie całorocznych obchodów jubileuszu 1200-lecia miasta znalazły się uroczystości religijne: Eucharystia na placu zamkowym u stóp Wieży Piastowskiej i rotundy św. Mikołaja, połączona z wręczeniem Nagrody św. Melchiora Grodzieckiego dla zasłużonego badacza cieszyńskiej historii prof. Idziego Panica i poświęceniem miejskiego sztandaru.



Poświęcenie nowego sztandaru Cieszyna

Narodowa żałoba



Nabożeństwo żałobne za śp. Mariusza Handzlika

KATYŃ-SMOLEŃSK. Po katastrofie samolotu z prezydentem Le-

chem Kaczyńskim i jego małżonką na pokładzie, ekumeniczne nabożeństwo żałobne z udziałem biskupów Tadeusza Rakoczego i Pawła Anweilera odbyło się w kaplicy w rezydencji prezydenckiej w Wiśle-Czarnem. Polecano Bogu 96 ofiar katastrofy, w tym osoby z naszego regionu: Mariusza Handzlika z Bielska-Białej, podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP, oraz pochodzącego z Wisły ewangelickiego kapelana wojskowego ks. płk. Adama Pilcha.

Był z nami papież

SKOJCZÓW, BIELSKO-BIAŁA, ŻYWIEC. 15. rocznica pielgrzymki Jana Pawła II do diecezji bielsko-żywieckiej przywołała wspomnienia. Skłaniały do nich nabożeństwa, koncerty, wystawy, spotkania i zapalone pod papieskimi pomnikami znicze. Wśród gości rocznicowych uroczystości byli m.in. dawni sekretarze Jana Pawła II: kard. Stanisław Dziwisz z Krakowa i abp Mieczysław Mokrzycki ze Lwowa.

Groźna woda

CZECHOWICE/DANKOWICE/MILÓWKA. Ogromne szkody wyrządziła powódź, która w maju i czerwcu dotknęła te i wiele innych miejscowości. Zalane zostały domy i pola, zniszczone drogi i mosty, a we wrześnie namoknięta ziemia w Milówce osunęła się, burząc budynki mieszkalne i gospodarcze. Z pomocą Caritas i wielu darczyńców najbardziej uszkodzeni wciąż naprawiają zalane domy.

Góralski zjazd

RAJCA-KONIAKÓW-RYCHWAŁD. Na II Światowy Zjazd Górali Polskich na teren Beskidu Śląskiego i Żywieckiego zjechali górale z róż-

nych stron Polski i świata. Wzięli udział w uroczystościach religijnych, prezentacji kultury i tradycji oraz różnych konferencjach.

Po wyborach

21 LISTOPADA. Tego dnia wybraliśmy na kolejne 4 lata nowe władze samorządowe. 868 radnych gminnych, powiatowych i wojewódzkich, a także 45 prezydentów, burmistrzów i wójtów.

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

PARADONTOZĘ MOŻNA LECZYĆ!

NOWE SPOSOBY LECZENIA CHOROBY PRZYŻĘBIA


KLINIKA IMPLANTOLOGII
I STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ
Roman Borczyk sp.j.

Rozmowa z lek. stom. Piotrem Łukojciem, zajmującym się leczeniem chorób przyzębia w Klinice Implantologii i Stomatologii Estetycznej Roman Borczyk w Katowicach.

Pytanie pacjenta: Co to jest paradontoza i jak można ją leczyć?

Lek. stom. Piotr Łukojć: Paradontoza jest jednostką chorobową i swoim pojęciem dotyczy szeregu procesów powodujących ostatecznie zanik dziąsła i kości, co w konsekwencji prowadzi do utraty zębów. Najczęstszą przyczyną jest osad, który występuje w rejonie nad i poddziąsłowym.

Pytanie pacjenta: Czy można skutecznie walczyć z chorobami dziąseł?

Lek. stom. Piotr Łukojć: Choroby dziąseł, zwłaszcza w początkowych stadiach, są ignorowane przez pacjentów. Dopiero poważne problemy, jak krwawienie czy rozchwianie zębów skłaniają do wizyt u stomatologa. Według badań naukowych choroby dziąseł obok próchnicy są główną przyczyną utraty zębów po 23 roku życia. Czynnikiem miejscowym odpowiedzialnym za powstanie chorób przyzębia są bakterie, które w postaci nalotu zasiedlają powierzchnie nad i poddziąsłowe zębów. Bakterie wywołują stan zapalny, który z czasem prowadzi do recesji dziąseł, resorpcji kości i w efekcie do przedwczesnej utraty zdrowych klinicznie, nieobjętych próchnicą zębów. Wokół chorób przyzębia narosło wiele mitów, panuje przekonanie, że choroby nie można skutecznie wyleczyć. Oczywiście jest, że lepiej zapobiegać niż leczyć. Dlatego tak ważna jest profilaktyka i regularne usuwanie płytki nazębnej i kamienia w gabinecie higienistki stomatologicznej. W przypadkach bardziej zaawansowanych stosuje się metody regeneracyjne, pozwalające odtworzyć zniszczone tkanki przyzębia. Dzięki nowoczesnym metodą jesteśmy w stanie zachować zęby, które dawniej kwalifikowały się tylko do usunięcia.

Pytanie pacjenta: Jakie metody są obecnie wykorzystywane w leczeniu paradontozy?

Lek. stom. Piotr Łukojć: Korzystając z aktualnej wiedzy i najnowszych osiągnięć w stomatologii jesteśmy w stanie wyleczyć

choroby przyzębia w sposób małoinwazyjny, bezbolesny i w komfortowych dla pacjenta warunkach. Nowoczesna diagnostyka wykorzystująca tomograf oraz badanie przedmiotowe pacjenta pod mikroskopem pozwala na wczesne rozpoznanie choroby. Obecnie stosujemy metody alternatywne dla dawniej wykonywanego kiretażu, które są bardziej skuteczne i nie wymagają nacinania dziąseł i zakładania szwów. Stosujemy małoinwazyjną metodę ultradźwiękową oczyszczania głębokich kieszonek dziąsłowych. Gdy uszkodzenia przyzębia i kości są znaczne, nadzieją dla pacjentów są techniki regeneracji tkanek. Dysponujemy preparatem zawierającym białka matrycy szkliwa, który stymuluje odbudowę zniszczonych struktur podporowych zęba. Utracona tkanka kostna jest odbudowywana przy pomocy materiałów kościostatecznych. Dostępne są również metody pozwalające ustabilizować nawet mocno rozchwiane zęby. Zastosowanie mikroskopu operacyjnego Zeiss pozwala wykonać zabiegi precyzyjnie i w niezwykle delikatny sposób, co pozytywnie wpływa na gojenie tkanek.

Pytanie pacjenta: Czy choroby przyzębia dotyczą tylko osób starszych?

Lek. stom. Piotr Łukojć: Obecnie obserwujemy tendencję do obniżenia średniego wieku pacjentów, u których obserwujemy wskazania do leczenia periodontologicznego. Już u młodych osób często spotykamy początki problemów z dziąsłami i przyzębiem. Jest to proces wieloczynnikowy, stąd potrzeba indywidualnej oceny potrzeb leczniczych danego pacjenta. Często wystarczy co pół roku wizyta kontrolna u higienistki, która oprócz korzyści wynikających ze zniwelowania stanu zapalnego dziąseł, daje także pozytywne odczucia estetyczne dla pacjenta, kiedy zęby mają naturalną barwę i są wolne od osadu.

Dziękuję za rozmowę



Katowice, ul. Czajek 5
Telefony: +48 (32) 203 74 25
+48 (32) 203 76 96
e-mail: biuro@borczyk.pl
www.borczyk.pl

**KATARZYNA
I ANDRZEJ
LAMPERTOWIE.**

Słyszą czasem,
że marnują
swoją talent. –
A my będziemy
dalej robić
kariere! **Kariere
stawania się
w pełni
człowiekiem –
mówią zgodnie.**

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urogolska@goscniedzielny.pl

Nieprzeciętny głos wokalistki zespołu Anti Babylon System i przejmujące świadectwo jej ponownego odnalezienia drogi do Pana Boga kojarzą wszyscy bywalcy koncertów ewangelizacyjnych tej bielskiej grupy.

Andrzej powiedział o swojej drodze wiary i zawierzenia Jezusowi podczas październikowego koncertu „Młódzież pamięta”, dedykowanego Janowi Pawłowi II. Koncert odbył się w tym roku w bielskim kościele św. Andrzeja Boboli. Fani wokalisty, którzy utożsamiali go z wizerunkiem gwiazdy telewizji i festiwalu, przecierali oczy ze zdumienia: do Pana Boga przynajmniej ktoś popularny?

Chłopak, dziewczyna z TV

– Ale ten chłopak ma głos! – Kasia rzuciła okiem na telewizor, kiedy w finale „Szansy na sukces” Andrzej śpiewał „Ludzkie gadanie”. Był 1998 rok.

Trzy lata później Andrzej oglądał koncert premier na festiwalu w Opolu. – Fajnie byłoby tam wystąpić. A ja tu, w domu, pomyślałem wtedy – śmieje się dzisiaj. – Nagle na scenie pojawił się zespół Orange, w którym śpiewała moja znajoma Ola. Obok niej – moja przyszła żona.

Potem mijali się na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Aka-

Małżeństwo



ZDJECA ARCHIWUM RODZINNE

demii Muzycznej w Katowicach. – Kasia zaintrygowała mnie swoją osobą, trudno nie zwrócić na nią uwagi – mówi dziś Andrzej. Kasia dodaje: – Jasne, że też zauważałam Andrzeja, ale początkowo, choć taki przystojny, wydawał mi się zamknięty w sobie, wręcz zadufany. A on po prostu był nieśmiały.

Przez lata oboje przeżywali swoje kalwarie. Kasia w tęsknocie za prawdziwym sensem i fundamentem życia zabrnęła w New Age. Andrzej, „robiąc karierę wokalisty” w Warszawie, ocierał się o świat show-biznesu, który dla młodego, wrażliwego człowieka jest trudną rzeczywistością. Nie o takim życiu – tak naprawdę – marzyli.

– Wychowywałem się w Chorzowie, w śląskim domu z tradycjami – opowiada Andrzej. – Obraz rodziny wspólnie się modlącej, niedzielna Msza św. – to była dla mnie oczywistość. Byłem ministrantem, oazowiczem. Gdy miałem 16 lat, trafiłem do „Szansy na sukces”. I to był skok do innego świata. Zamieszkałem w Warszawie, próbowałem jakoś zaaklimatyzować się w tamtym świe-

cie, ale nie potrafiłem, i nie mam tu na myśli śpiewania. Zakładałem maski, z którymi w ostateczności było mi bardzo niewygodnie. Oddychałem z ulgą, kiedy stamtąd wyjeżdżałem. W Chorzowie mogłem być sobą. Wiem jedno – uratowały mnie wartości wyniesione z domu i troska moich kochanych rodziców. Zawsze było we mnie coś w rodzaju tęsknoty za Prawdą. Jeśli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, wiadomo.... W moim bardziej świadomym już życiu, kiedy zdarzyło mi się nie pójść w niedzielę na Eucharystię, czułem się fatalnie. Nie dlatego, że nie spełniłem obowiązku – zwyczajnie mi tego brakowało.

Przygoda Kasi

– Oboje mieliśmy zaszczepioną w sercach prawdziwą tęsknotę za Panem Bogiem dzięki naszym rodzicom i dziadkom – mówi Katarzyna. – I za ten trud wychowania

– Wiara i wierne wypełnianie swojego powołania, odarcie z egoizmu, życie z oddaniem dla innych – to jest kariera najbardziej wartościowa i zarazem najtrudniejsza – mówią Katarzyna (u góry) i Andrzej (po prawej) Lampertowie

zarówno ja, jak i Andrzej jesteśmy im naprawdę bardzo, bardzo wdzięczni. Zawsze marzyłam o tym, żeby kiedyś moja rodzina była zbudowana na mocnym fundamencie. Był czas, kiedy oboje pracowaliśmy w Warszawie, spotykaliśmy się. I to Andrzej był tym, który mnie zabierał w niedziele na Msze święte. Bardzo mi w tej trosce przypominał mojego dziadka.

Wtedy też zaczęła się przygoda Kasi z Bożym Miłosierdziem. Chodziła do kościoła na Żytniej, gdzie – jak się później dowiedziała – Helena Kowalska, s. Faustyna, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.

Kolejnym miejscem jej zamieszkania był Kraków. „Przypadkowo” niedaleko Łagiewnik. Znowu była blisko.

Kwiecień 2005 roku oboje wspominają jako bardzo ważny moment w ich dojrzeniu do wspólnego życia. Zostali za-

polecamy!

proszeni do śpiewu podczas Mszy św. sprawowanej po śmierci Jana Pawła II na krakowskich Błoniach. Im również udzielała się atmosfera tamtych dni. Na krótko przed Eucharystią zaproponowano Andrzejowi zaśpiewanie psalmu.

Kasia z tego dnia zapamiętała – po raz kolejny – towarzyszącą jej obraz Jezusa Miłosiernego wyświetlany na ogromnym ekranie.

Do tej pory nie zastanawiali się poważnie nad małżeństwem, lecz od tego czasu zaczęło się coś zmieniać i dojrzewać. Na razie jednak oboje potrzebowali swojego głębokiego nawrócenia.

Co ja tutaj robię?

– Dostałam od cici książkę o objawieniach maryjnych – wspomina Kasia. – Jakoś nie miałam ochoty jej czytać. Ale w Boże Narodzenie 2005 roku pochłonięłam ją od razu. Zamarzyło mi się pojechać na pielgrzymkę do Medjugorie. Za pół roku tam byłam. Na początku zastanawiałam się: co ja tutaj robię? Kiedy weszłam do domu, w którym miałam zamieszkać, z obrazu powitał mnie Jezus Miłosierny!

To tam Pan Bóg upomniał się o Kasię. Przeżyła modlitwę wstawienniczą. Przystąpiła do spowiedzi generalnej. Wspomina, jak przyłączyła się do zespołu podczas adoracji i posadzono ją przed monstrancją ogromnych rozmiarów.

– To doświadczenie, które trudno ująć w kilku słowach... Ogarnęło mnie uczucie zakochania. Jezus dotknął mnie i uzdrowił. Wraz ze śpiewem słowa „Alleluja” doświadczyłam głębokiego pokoju serca. Jestem osobą z natury pogodną, ale do tamtego momentu doświadczałam przykrych emocji jak smutek, przygnębienie. W tamtej chwili wszystko odeszło. Odzyskałam coś, co trwa do dziś – wielki pokój serca.

Po powrocie do Polski wcale tak łatwo nie było. – Nie wiedziałam, co się z Kasią stało – śmieje się dziś Andrzej. Zachowywała się i mówiła w taki sposób, że zaczęłam się martwić.

– Chciałam opowiadać o tym, co mnie spotkało, i dzielić się swoją radością. Ten stan ducha trudno opisać. Trudno go zatrzymać tylko w sobie! Odnowiła się moja wiara!

– Przyszło mi do głowy, że może Kasia chce pójść do klasztoru – opowiada Andrzej. – Nie chciałem się nią dzielić z Panem Bogiem. Nawet mi przyszło do głowy, czy Pan Bóg mnie nie wzywa przez to do kapłaństwa. Z mojej rodziny pochodzi kilku kapłanów. W dzieciństwie próbowano przewidzieć, kim będę w przyszłości – może księdzem? Zawsze miałem bardzo dobrą pamięć i jako dziecko „odpawiałem” Mszę z głowy. Monstrancją była rakieta tenisowa – śmieje się dzisiaj.

Potrzebowali tej kalwarii i walki duchowej, by dojrzeć do bycia odpowiedzialnym świadkiem Jezusa, do bycia mężem, żoną – do małżeństwa. Rozpoczął się ich okres czystego narzeczeństwa, wzajemnego dawania świadectwa. Oboje zaangażowali się w życie jednej ze wspólnot chrześcijańskich.

Odwaga

Oczywiście wciąż zawodowo zajmowali się tym, co lubią i potrafią najlepiej – śpiewem. Ale zdecydowanie zmieniły się priorytety. Kariera, pieniądze, sława przestały mieć aż takie znaczenie. Odkryli swoją prawdziwą wartość.

Kiedy Kasi zaproponowano kontrakt, o jakim marzyła, nie przyjęła go. Cena ograniczenia jej wolności wyboru była zbyt wysoka. – Muzyka jest piękną częścią naszego życia, ale jest tylko pewnym środkiem i nie można robić kariery za wszelką cenę. Ważniejsze są inne sprawy, jak choćby bycie człowiekiem, dążenie do pełni człowieczeństwa, a nawet do świętości – mówi Kasia. Śpiewa nadal, choć w innym wymiarze. Aktualnie są to psalmy w nowym projekcie, którego jest współautorką.

– Kasia mi bardzo zaimponowała swoją decyzją – podkreśla

Andrzej. – Ja zaś w dużym stopniu dzięki niej na nowo uczę się stawiania granic. Uczę się odważnie mówić, co daje prawdziwe szczęście – to decyzje podejmowane w zgodzie z Panem Bogiem. Zaczęłam walczyć o sprawy naprawdę ważne. Kiedy po koncertach PIN-u przychodzą do nas fani, wiem, że to jest też ten czas, którego nie można zmarnować. Może to jedyna okazja, by się spotkać, podzielić swoją radością i prawdą o sobie samym.

Zespół właśnie zakończył pracę nad nową płytą. Teksty piosenek są bardziej odważne niż do tej pory. Jeden z nich porusza m.in. problem aborcji.

– Wiara i wierne wypełnianie swojego powołania, odarcie z egoizmu, życie z oddaniem dla innych – to jest kariera najbardziej wartościowa i zarazem najtrudniejsza... O takiej warto marzyć – mówią.

Pobrali się oczywiście w... Niedzielę Miłosierdzia Bożego.

Otwarcu na życie, czekają teraz na wymarzony dar od Pana Boga.

– Stan błogosławiony uświadamia mi, jak bardzo powinienem być wdzięczny także własnej mamie i docenić rolę kobiety w życiu – mówi Andrzej.

– Powtórzmy to, co wszystkim: małżeństwo – gorąco polecamy. Bo wydaje nam się, że ludzie przestali wierzyć w moc tego sakramentu. Luźne kontakty, otwarta furtka na wypadek „znudzenia się sobą”. Codziennie przeżywamy, odkrywamy i kosztujemy to, czym ten sakrament jest i że prawdziwa miłość nie ma dna. W małżeństwie jest czas i miejsce, by tę prawdę zgłębiać. Warto założyć rodzinę, mimo naszych niedoskonałości – a może właśnie dlatego, że są – może ona nabierać z czasem pięknych kształtów, niczym rzeźba w rękach prawdziwego artysty. Warto budować na Jezusie, który daje nam siebie w czystej postaci – za nic i pomimo wszystko. ■



■ R E K L A M A ■

Czy chcesz **zmniejszyć** koszty ogrzewania?

E O X ENERGIA
X K O KOMFORT
X O O OSZCZĘDNOŚĆ

eko.lidar@wp.pl
www.eko-lidar.za.pl
tel./fax 32 202 10 22
tel. 692 288 792

Świadectwa energetyczne • Doradztwo energetyczne • Usługi projektowe, wykonywanie dokumentacji technicznej • Lokalne źródła ciepła, instalacje grzewczo-chłodzące, przygotowanie cwu
• Tradycyjne i ekologiczne systemy energetyczne, mała energetyka

Wadowiccy uczniowie z wizytą u niepełnosprawnych

Dobrodzieje na Abramskiej

Niestraszny był im mróz i śnieg. Do podopiecznych stowarzyszenia Dzieci Serc w Radziechowach **przyjechali 25 Mikołajów** z wadowickiego Technikum Hotelarskiego.

Dzieci Serc poznały młodych z wadowickiego Technikum Hotelarskiego i ich nauczycielkę Grażynę Goździewicz w wakacje, w nadmorskim Mrzeżynie.



AGNIESZKA KLIMONDA

Mikołaje z Wadowic przywieźli ze sobą radość i prezenty dla niepełnosprawnych

– Byliśmy tam na turnusie rehabilitacyjnym, a oni pracowali w stołówce. I jak to młodzi ludzie, wszyscy bardzo się zaprzyjaźniliśmy – wyjaśnia Jadwiga Klimonda, szefowa Dzieci Serc.

Wadowiccy uczniowie przybyli do Radziechów z prezentami, pomysłami na zabawy, konkursy, wspólne śpiewanie. Pieniądze na prezenty zebrali sami – od dyrekcji Zespołu Szkół nr 3 w Wadowicach im. ks. Józefa Tischnera, anonimowych darczyńców i przewoźnika, który umożliwił im dotarcie do Dzieci Serc. – Są jeszcze na świecie wspaniali uczniowie i prowadzący ich nauczyciele. Z całego serca dziękujemy im za to spotkanie – dodaje Jadwiga Klimonda. ■

Akcja bielskiej fundacji Drachma

Adoptuj sobie rodzeństwo

Takich dzieci jest cała armia. Brakuje im „starszych braci” i „starszych siostr”.

Ada Piątek, Marta Sacharuk, Dorota Luzar, Jola Działowa i Wiktoria Nowak są jednymi z pierwszych wolontariuszek, które zgłosiły się do drugiej edycji programu „Starszy brat – starsza siostra”, prowadzonego przez fundację Drachma w Bielsku-Białej. Od początku 2011 roku każda z nich stanie się starszą siostrą jednego z małych bielszczan, którzy mają kłopoty w nauce, nie mogli dotąd poznać i rozwijać swoich pasji, wychowują się w rodzinach potrzebujących różnorakiego wsparcia.

– W ubiegłym roku przeprowadziliśmy pierwszą edycję programu. Zgłosiło się 15 wolontariuszy, którzy pracowali z piętnaściorcem podopiecznych – mówi Agnieszka Mrozińska, przygotowująca wolontariuszy do udziału w programie. – Pracujemy zgodnie z zasadą: jeden na jeden. Im więcej więc wolontariuszy, tym większej grupie dzieci jesteśmy w stanie pomóc. Dzieci nie brakuje, brakuje wolontariuszy...



URSZULA ROGÓLSKA

Pierwsze „starsze siostry” pod okiem Agnieszki Mrozińskiej (pierwsza z lewej) przygotowują się do pracy z dziećmi i czekają na kolejnych wolontariuszy

– Zawsze marzyłam, żeby mieć młodsze rodzeństwo – mówi Ada Piątek, która była wolontariuszką także podczas pierwszej edycji. – To był wspaniały czas, który mogłam spędzić z moją „młodszą siostrą”, 11-letnią dziewczynką. Niewiele trzeba – raz w tygodniu odrabianie lekcji, udział we wspólnych spotkaniach całej grupy; zabawa, spacer, możliwość przekazania jej moich pasji, zainteresowań.

– Do dzieci trafiamy dzięki współpracy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej – wyja-

śnia Agnieszka Mrozińska. – Nasi wolontariusze spędzają czas podczas indywidualnych zajęć w domach podopiecznych lub – jeśli nie ma takiej możliwości – zapraszają ich do siebie.

Wolontariusze współpracują z trzema świetlicami środowiskowymi w mieście – przy ul. Schodowej, z klubem młodzieżowym przy ul. Sobieskiego 6 i świetlica socjoterapeutyczną przy placu Fabrycznym 1. To dla nich zorganizowali przedświąteczną zbiórkę książeczek, gier planszowych, qu-

izów, zabawek edukacyjnych, lalek i wózków dla nich, samochodów oraz klocków, by najmłodszy mogli kreatywnie spędzać czas podczas zajęć.

– Nie kończymy naszej akcji, bo taka pomoc świetlicom jest potrzebna przez cały rok. Każdy, kto zechce podzielić się z dziećmi darami, jest zawsze mile widziany w siedzibie Drachmy w Bielsku-Białej przy ul. Reja 18 (na osiedlu Beskidzkim). Wolontariusze dyżurują w każdy wtorek od 17.00 do 18.30 – mówi Agnieszka Mrozińska.

Grupa pracuje z dziećmi, ale i z osobami niepełnosprawnymi. W planach ma także pomoc osobom starszym i schorowanym.

– Rok 2011 został ogłoszony Europejskim Rokiem Wolontariatu. Serdecznie zachęcam zarówno młodzież, studentów, jak i osoby dorosłe, które chciałyby podzielić się swoim czasem z innymi – zgłaszajcie się do nas.

Szczegóły na temat działalności wolontariackiej Drachmy można znaleźć na stronie: www.drachma.org.pl.

Urszula Rogólska

zapowiedzi

**Zakończenie Roku
św. Jakuba**

SIMORADZ, SZCZYRK. W kościele jubileuszowym w Simoradzu uroczyste czuwanie (od 17.00) i Msza św. (18.00) pod przewodnictwem ks. rektora Andrzeja Mojżeszki z Krakowa odbędzie się **28 grudnia**. W Szczyрку Msza św. na zakończenie Roku Jakubowego 2 stycznia o 11.00 pod przewodnictwem bp. Tadeusza Rakoczego.

Akademicka kolęda

BIELSKO-BIAŁA. Rektor i Senat Akademii Techniczno-Humanistycznej zapraszają **5 stycznia o 18.00** do sali koncertowej Szkoły Muzycznej przy ul.

Wypiańskiego 5a na koncert kolęd w wykonaniu Chóru ATH pod dyktando dr. Jana Borowskiego. Wstęp wolny! Koncert

będzie promować pierwszą płytę chóru – kolędy, w nowych aranżacjach Krzysztofa Maciejowskiego i Mateusza Walacha. Chórzyści zapraszają młodzież zainteresowaną śpiewem na próby we wtorki i czwartki między 17.00 a 20.00 w budynku Kuratorium Oświaty przy ul. Piastowskiej 44 w sali 225.

Zagrają dla Przemka

BIELSKO-BIAŁA. **11 stycznia o 18.00** w kościele św. Andrzeja Boboli odbędzie się koncert „Kolęda Serc” na rzecz Przemka Szelińskiego z Kóz. Wystąpią m.in.: Halina Frackowiak i Mietek Szcześniak. Bilety w cenie 30 zł (20 – dzieci do lat 10) można nabyć w parafii św. Andrzeja Boboli, w ewangelickim kościele Zbawiciela w Bielsku oraz zamówić pod nr. tel. 506 106 684. Przemek ma 16 lat i od urodzenia jest niewidomy. Od 2006 r. uczęszcza do Społecznego Ogniska Muzycznego. W 2007 r. zdobył III miejsce w Promocji Młodych Talentów w gminie Kozy, a w roku 2008 I miejsce. Ognisko jest płatne. Za lekcje rodzice Przemka płacą 460zł. – To dla nas bardzo dużo. Między innymi dlatego organizujemy koncerty – mówi Alicja Szelińska, mama Przemka. ■

Księżna – potrzebującym

Książka pełna darów

Zaczęło się od wspomnień księżnej Marii Krystyny Habsburg i zebraniu ich w ilustrowanej książce. Dary, zakupione dzięki jej sprzedaży, dały nową nadzieję kolejnym rodzinom z Żywiecczyny.

Pięć rodzin, w których wychowuje się kilkoro dzieci, w tym niepełnosprawne, będące pod opieką żywieckiej Fundacji Pomocy Dzieciom, 15 grudnia spotkało się w siedzibie fundacji z księżną Marią Krystyną Habsburg. Podobne spotkanie dla pięciu rodzin odbyło się na początku grudnia. Księżna przekazała rodzinom artykuły spożywcze, środki czystości, artykuły pielęgnacyjne oraz sprzęt AGD. Wartość każdej paczki to około 1200 zł. Prezenty udało się zakupić dzięki dochodowi ze sprzedaży książki „Księżna. Wspomnienia o polskich Habsburgach”, która ukazała się w grudniu ubiegłego roku oraz dzięki darowiźnie przekazanej przez Stowarzyszenie „Dzieci Zamku”. Już przed rokiem księżna zastrzegła, że chce, by w taki sposób wykorzystano ewentualny dochód ze sprzedaży publikacji. Książka wciąż ma nowych nabywców, a dzięki nim można obdarować kolejne rodziny.

Drugim dobroczyńcą stało się Stowarzyszenie „Dzieci Zamku”. Tworzą je osoby, które urodziły się bądź mieszkały na żywieckim Zamku Habsburgów po II wojnie światowej.

– Na pomysł stowarzyszenia się wpadliśmy w czerwcu tego roku. Spotkaliśmy się we wrześniu – blisko 40 osób z całej Polski, a na-



URSZULA ROGÓLSKA

wet z zagranicy – mówią Janina Sarnik i Małgorzata Białek, których ojciec pracował u Habsburgów. – Wtedy też postanowiliśmy włączyć się w pomoc, zainicjowaną przez księżną oraz Fundację Pomocy Dzieciom, prowadzoną przez Renatę i Krzysztofa Błechów.

Księżna z podziwem i wielką serdecznością dziękowała rodzinom za możliwość spotkania z nimi: – Jestem niezmiernie szczęśliwa, że w tym przedświątecznym okresie mogę spotkać się z podopiecznymi fundacji i ich rodzinami. Zbliżające się święta to czas spotkania z Dzieciątkiem Jezus, czas pełen tradycji i wzruszeń. Jest to też wyjątkowy czas obdarowywania i wzajemnego wspierania tych, którzy tego potrzebują. Święta Bożego Narodzenia to święta rodzinne, a rodzina zawsze była, jest i będzie dla mnie największą wartością – mówiła księżna, dodając, że nie zawsze – z różnych przyczyn – rodzina może sprostać wszystkim swoim zadaniom. – Jest to dla mnie ogromna radość, że mogę podzielić się z wami i wesprzeć was w trudnych chwilach.

– Nie potrafię wyrazić, jak wiele dla mnie znaczy to spotkanie – mówi pani Kazimiera z Koszarawy, obdarowana przez dobroczyńców z Żywca, która samotnie wychowuje dwójkę niepełnosprawnych dzieci – 13-letniego Szymona i 8-letnią Wiktorię. – To dla mnie ogromne wsparcie materialne, ale i duchowe.

– Rodzina zawsze była, jest i będzie dla mnie największą wartością – mówiła arcyksiężna Maria Krystyna dzieciom i ich rodzicom

■ R E K L A M A ■

NOVUM travel
89-410 Włoczek, ul. Pocztowa 25
tel./fax 52 389 98 90, tel. 52 524 00 02
tel. kom. 502 688 980

Pielgrzymki - cała Europa oraz Bliski Wschód i Meksyk	
→ Ziemia Święta:	2-8.03
→ Rzym, S.G. Rotondo:	21-27.03
Lwów i Kresy:	29.04-3.05
Sanktuaria Europy:	9-18.05
Katyń - Moskwa:	10-15.05
Paryż:	16-25.05
Wynajem luksusowych autokarów	
Włochy:	12-20.06, 29.06-9.07
Fatima - Lourdes:	27.06-11.07
Włochy - Hiszpania:	12-23.07
Grecja:	25.07-5.08
→ Grecja:	27.07-4.08, 15-26.09
Sanktuaria Francji:	25.07-4.08
→ Meksyk:	15-28.11
Zrealizujemy każde życzenie w zakresie dowolnych programów oraz świadczeń. ZAPEWNIAMY ATRAKCYJNE WARUNKI WSPÓŁPRACY. Zapraszamy grupy zorganizowane z parafii i osoby indywidualne. Gwarantujemy profesjonalizm, fachową i pewną obsługę oraz niezapomniane wrażenia!	
Światowe Dni Młodzieży - Madryt; różne wersje programów	
e-mail: novumtravel@op.pl, www.novumtravel.pl	

Urszula Rogólska

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Teatr K z Miejskiego Centrum Kultury i schola Domenica z parafii Narodzenia NMP w Żywcu

W drogę z Czwartym Królem

– Zauważyliście, że w **świętach Bożego Narodzenia jest coraz mniej religijni?** – rzucił ktoś na próbie. Tak młodzi aktorzy żywieckiego Teatru K i scholi Domenica wyruszyli na poszukiwanie istoty świąt z „Czwartym Królem”.



ZDJEŃCA URSZULA ROGÓLSKA

Na próbie „Czwartego Króla”: – Aktor ma wielką „władzę”, a zarazem ciąży na nim odpowiedzialność – podkreślają młodzi z Teatru K. – Widzowie nie będą mieli szans poznać tego, czego im nie będzie potrafił przekazać

W Domu Katolickim parafii Narodzenia NMP w Żywcu podczas próby przed premierą „Czwartego Króla” jedenastka aktorów opowiada jeden przez drugiego:

– Wiedzieliśmy, że pani Kasia nie wymyśliła czegoś oczywistego. Nie chcieliśmy, żeby to były jasełka. Nie wiemy jeszcze, jak przyjmie nasz spektakl publiczność, ale dla nas same przygotowania były ważnym doświadczeniem. Wiele nauczyły nas – jako ludzi chcących się zajmować teatrem oraz jako tych, którzy też czekają na święta. Jasełka wystawia się raz w roku. Nasz spektakl – choć nikt z nas nie gra roli Józefa, Maryi, pasterzy, aniołów – mówi o Bożym Narodzeniu w taki sposób, że można go wystawiać przez cały rok.

Inna droga, ta sama Gwiazda

Teatr K, którego instruktorką jest Katarzyna Hilbrycht, tworzą gimnazjaliści i licealiści różnych szkół Żywiecczyny. Raz w tygodniu spotykają się w Miejskim Centrum Kultury (to jedna grupa) i w Gimnazjum Katolickim im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. „Czwartego Króla” przygotowawali wspólnie z członkami scholi Domenica, działającej także pod kierunkiem Katarzyny w parafii konkatedralnej w Żywcu.

W grupie wystąpili aktorzy z różnym stażem – od trzech



miesiący do trzech lat: Patrycja Bukowczan, Ania Iwanek, Paulina Wawrzyczek, Oliwia Rogielska, Basia Gluza, Martyna Krupa, Janek Śmigiel, Janek Mincewicz, Marcin Myśliwy, Mateusz Supłat i Maciej Wolny.

– „Czwarty Król” to spektakl muzyczno-pantomimiczny. Jego scenariusz oparty został na legendzie o czwartym królu, który – podobnie jak pozostali trzej – wybrał się w drogę, aby oddać hołd Nowonarodzonemu Królowi Miłości – mówi reżyserka. – Gwiazda prowadziła go drogą, której się nie spodziewał i przez którą nie zdążył na czas... ale przez to właśnie trafił w sed-

no... To spektakl o tym, że zauważając człowieka w potrzebie i udzielając mu pomocy, robimy coś dla samego Boga.

Poruszyć serca

– Bardzo się nam spodobał scenariusz – opowiadają aktorzy. – Bo dzisiaj nawet słowa „Boże Narodzenie” tak spowszedniały, że często nie zauważa się, że narodziny Boga to właśnie istota tych świąt. Nie prezenty, zakupy, wspólna wigilia czy obiad świąteczny. To jest ważne, ale ważniejsze jest to, co się dzieje wewnątrz nas. Można spędzić święta przy stajence i w ogóle nie doczekać się narodzin Boga w swoim sercu. A można tak jak czwarty król – podążać za światłem Gwiazdy i być otwartym na Boże drogi. Choć nie zobaczył Jezusa w Betlejem, a spotkał Go dopiero na Drodze Krzyżowej, przez to czego doświadczył po drodze, naprawdę doczekał się Bożego Narodzenia w swoim sercu.

Przejmującej grze aktorów towarzyszy autorska muzyka skomponowana przez Katarzynę Grzywę i Rafała Hilbrychta.

– Po raz kolejny nasza schola wystąpi razem z aktorami. To także dla nas wielkie przeżycie

– podkreślają Marek Cendrzak, Sylwester Kupczak i Maciej Wolny. – Śpiew i gra aktorów wzajemnie się uzupełniają. Ale dla nas to nie tylko występ. Śpiew dominikański to forma modlitwy, uwielbienia Pana Boga. Choć wszystko będzie się działo na scenie, dla wielu z nas to ważne przeżycie duchowe, bezpośrednio wprowadzające nas w atmosferę świąt Bożego Narodzenia.

– Teatr uczy nas wyrażania i okazywania uczuć – słowem i gestami – podkreślają aktorzy. – Mamy poruszyć serca. Za kulisami w różny sposób przeżywamy to, co mamy przekazać – często żartujemy, denerwujemy się. Ale na scenie jesteśmy tylko my i nasza odpowiedzialność za przekazywane treści.

Premierę „Czwartego Króla” zaplanowano na przedświąteczną sobotę 18 grudnia 2010 r.

Urszula Rogólska

Moim zdaniem



KATARZYNA HILBRYCHT
reżyser spektaklu „Czwarty Król”
– Młodzi, z którymi przygotowywałam

„Czwartego Króla”, w takim składzie spotykali się od września. Swoim zaangażowaniem udowadniają, że teatr to ich pasja. To nie tylko występ na scenie, ale i próba własnego rozwoju (także duchowego) i zachęcanie widza do takich poszukiwań. Są bardzo twórczy, wrażliwi, zaangażowani. Dla mnie ważne jest podejmowanie próby ewangelizacji przez sztukę. Ta młodzież „czuje sprawę”. Cieszę się, że to, co próbujemy robić, znajduje zrozumienie i zyczliwość zarówno w parafii, jak i mieście.